

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 176 (1521)

Idea gospodarczej Paneuropy w świetle krytyki.

Historia rzuconego przez Brianda hasła gospodarczej Paneuropy jest dość długa. Z podobną ideą wystąpił przed 100 przeszło laty Napoleon, w czasie ciężkich zmagania z Anglią, proponując utworzenie „bloku kontynentalnego”. Głosił je również znakomity ekonomista niemiecki List w okresie powstania niemieckiego związku celnego, a w czasie wojny światowej podjął je Naman pod firmą „Mitteluropey”. Po wojnie światowej, gdy Europa przeżywała ciężki kryzys powojenny, w atmosferze powszechnego chaosu zrodził się pomysł Coudonhove-Calergi połączenia wszystkich 34-ku państw i państw europejskich w jedną Paneuropę. Do tej pacyfistycznym duchem owianej koncepcji politycznej dorobili wkrótce Delaisi, Deutech i Woytinski trzej ekonomiści trzech narodowości (francuski, niemiecki i rosyjski) treść gospodarczą i tak powstała idea gospodarczej Paneuropy, której Arystydes Briand swoim wystąpieniem nadał tyle rozgłosu.

Nietylko historia ale i literatura tego zagadnienia jest bardzo obszerna. Wielu ekonomistów zwłaszcza niemieckich pisało na ten temat, między innymi wystąpił z ostrą krytyką tego hasła profesor berlińskiej Akademii Handlowej dr. Eulenberg, który w dwóch pracach poddał je dokładnej, ale surowej ocenie. Jedną z tych prac nosi tytuł „Gegen die Idee einer europäischen Zollunion” druga „Pan-Europa” (Der Gedanke einer europäischen Zollunion) i choć ukazały się w r. 1926, a więc przed trzema laty, nie ze swej aktualności, jak zobaczymy poniżej, nie straciły.

Paneuropeiści, powiada Eulenberg, obiecują sobie bardzo wiele po fakcie utworzenia wielkiego rynku wewnętrznego. Liczyli oni przeszło 400 milionów mieszkańców i ta cyfra ich tak oszalała. Świat zna już takie rynki wewnętrzne, wszak Rosja liczy 150 milionów, Indja 320, a Chiny ponad 430 milionów mieszkańców, trudno mówić o bogactwach tych trzech narodów czy też krajów. To, iż Stany Zjednoczone doszły do takiej potęgi gospodarczej nie da się wytłumaczyć jedynie i wyłącznie posiadaniem ogromnego do 200 milj. ludzi liczącego rynku wewnętrznego. Znacznie większą rolę odegrały w ich rozwoju skarby naturalne tych ziem i teżżna przybyszów oraz późniejszych mieszkańców. Cóż z tego, powiada autor, że padną mury celne pomiędzy państwami europejskimi? Czyż to większą siłę nabywczą Polaków lub Włochów? A o wzrost siły nabywczej przecież chodzi, a nie o wolną drogę do eksportu. Siła nabywczą ludności może wzrosnąć na skutek zwiększenia wydajności plonów, na skutek intensyfikacji pracy, na skutek posiadania nowych gałęzi przemysłu, samo zlikwidowanie granic celnych nie może na to wpłynąć.

Ale paneuropeiści spodziewają się jeszcze czegoś po swoim planie. Paneuropa zdaniem ich przeprowadzi racjonalny podział pracy, tak silnie zachwiany przez obecne barjery celne. Pogląd ten uważa Eulenberg za zwyczajną iluzję. Polska i Włochy rozwijają u siebie forsownie produkcję przemysłową, dlatego, iż mają nadmiar ludzi, których muszą wyżywić. I choćby miały produkować towary drożej i gorzej, niż naprzykład kraje zachodnie Europy, będą je produkowały pod groźbą obawy o utratę zarobków dla swoich mas, a więc obawy o zaburzenia socjalne ze strony bezrobotnych. Zresztą gdyby nawet nastąpiło połączenie powiedzmy przemysłu polskiego i znacznie silniejszego niemieckiego, to historia pokazuje, iż zwycięży słabszy gospodarczo. Słab-

szy bowiem nie wejdzie do związku o ile nie będzie miał zapewnionej ochrony i gwarancji swego istnienia. Z chwilą gdyby takie porozumienie nastąpiło i gdyby nawet zgodzono się zamknąć nierentowne przedsiębiorstwa drogą takich lub innych rekompensat, to zostanie dalej otwarte zagadnienie zatrudnienia bezrobotnych mas, które bynajmniej nie zechcą zadowolnić się nadzieją przyszłego ogólnego dobrobytu.

Paneuropeiści myślą statystycznie, a nie dynamicznie — powiada prof. Eulenberg. Młode bowiem państwa mają do pewnego stopnia większe możliwości rozwoju, niż stare. Mają tańszą siłę roboczą, nie wyzyskane często skarby naturalne, a co najważniejsza mogą stosować metody produkcji, niedostępne dla przemysłowców zachodnio-europejskich. Te bowiem, mając uwięzione w swoim aparacie produkcyjnym olbrzymie kapitały, nie mogą pewnego pięknego poranku cały ten aparat wyrzucić na smolec i zastosować najbardziej nowoczesne maszyny. A właśnie kraje młode, nie obciążone tem, mogą to uczynić i mogą taniej produkować niż ich starsze siostrzyce.

Na zakończenie jeszcze jedno zagadnienie. Wszak wiadomo, powiada Eulenberg, iż dochody z cel stanowią ważne źródło dochodów dla wszystkich niemal państw europejskich. Zniesienie granic celnych, a więc i opłat celnych, stworzyłoby lukę w budżetach państw, które starałyby się wypełnić ją zaprowadzeniem nowych cel na granicy nowego paneuropejskiego terytorium. Kwestja podziału dochodów z tego źródła płynących wielkie nastrożałyby trudności. Metoda obliczenia stosowana przed laty przez niemiecki związek celny, a polegająca na wyznaczeniu poszczególnym krajom związkowym dochodów proporcjonalnie do liczby ludności, nie dała by się tutaj absolutnie zastosować. Różnice pomiędzy poszczególnymi krajami są na to zbyt wielkie.

Ale z tem wiąże się druga kwestja. Skoro istnieją barjery celne, muszą się one przeciwko komuś zwracać. Przeciwko komu więc zwrócone byłyby dla paneuropejskiej. W pierwotnej koncepcji Coudonhove-Calergi zwracały się one przeciwko Ameryce, Wielkiej Brytanii i Rosji. Eulenberg, pisząc swą pracę w roku 1926, nie znał jeszcze dalszych ewolucji idei paneuropejskiej, a co najważniejsze nie znał kierunku, w jakim poszedł rozwój stosunków amerykańsko-europejskich i europejsko-rosyjskich.

St. B.

Urlop marsz. Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu dzisiejszym rano wyjechał Marsz. Piłsudski z Warszawy do Druskienik, gdzie spędzi część urlopu. Pogląd, jakoby Marsz. Piłsudski miał cały urlop spędzić w Rumunii nie odpowiada prawdzie.

Marszałek Piłsudski w Druskienikach.

DRUSKIENIKI. 3.8. (Pat.) W dn. dzisiejszym przybył do Druskienik na kurację Pan Marszałek Piłsudski. Ze względu na prywatny charakter przyjazdu Pana Marszałka odpadły wszelkie uroczystości powitania. W Druskienikach bawi odwiedca O. K. gen. Litwinowicz, który zameldował się u Pana Marszałka.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z min. Zaleskim.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym min. Zaleski został przyjęty przez Marsz. Piłsudskiego przed jego odjazdem do Druskienik. Konferencja na której omawiano szereg ważnych spraw trwała blisko 1 i pół godziny.

Dzień min. Składkowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wczoraj min. Składkowski, jako zastępujący premier przyjął na dłuższych konferencjach kolejnych min. skarbu Matuszewskiego, spraw zagranicznych Zaleskiego, przem. i handlu Kwiatkowskiego.

Przyjazd ministrów rumuńskich do Polski.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Krakowa min. Kwiatkowski na powitanie rumuńskich min. przemysłu i handlu p. Madgearu. Tym samym pociągiem przybywa do Krakowa p. Popowicz rumuński min. skarbu, który udaje się przez Kraków na konferencję w Hadze.

Bardzo prawdopodobnie, że p. Popowicz zatrzyma się jeden dzień w Krakowie.

„Dni zdrowia” w Druskienikach.

DRUSKIENIKI, 3.8. (Pat.) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w tutajszem uzdrowisku „dni zdrowia”, które pozostają pod protektorem Pani Prezydentowej Mościckiej i Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Święto artylerji konnej.

WARSZAWA, 3.8. (Pat.) Dzisiaj, jako w dniu święta artylerji konnej, ks. biskup Gall odprawił w kościele garnizonowym przy ul. Długiej uroczystą mszę świętą, na której obecni byli: pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarski, jako przedstawiciel p. Marszałka Piłsudskiego, generalicję szereg wyższych oficerów oraz oficerowie artylerji konnej.

Zwinięcie stanowisk 28 sędziów śledczych w Wilnie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W Dzienniku Ustaw Nr. 55 ukazało się rozporządzenie min. sprawiedliwości, którego mocą zmniejszono liczbę sędziów śledczych. Między innymi zwinięto w okręgu Sądu Okręgowego w Wilnie stanowiska 28 sędziów śledczych.

Tow. handlowe eksportu drzewa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Między Min. Rolnictwa a przedstawicielami pewnej firmy angielskiej toczą się obecnie rokowania w sprawie utworzenia mieszanego towarzystwa handlowego, którego zadaniem będzie organizowanie eksportu drzewa z polskich lasów państwowych. Czynniki rządowe przez utworzenie tego towarzystwa zmiernają do podniesienia eksportu drzewa tartej, którego wartość wywozowa jest dla bilansu handlowego państwa wyższą niż wywóz drzewa okrągłego.

Ministerstwo Rolnictwa wywołać olbrzymie ilości drogą eksportową, pragnie przez stworzenie tej organizacji przyjąć z pomocą również prywatnym firmom przez udzielanie im kredytów eksportowych.

Jak się dowiadujemy kapitał zakładowy wynosi na razie około 200 mil. zł. z zastrzeżeniem, że Ministerstwo Rolnictwa dysponować będzie większością udziałów w spółce

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 3.VIII. (Pat.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca r.b. wykazuje zapas złota 627500 tys. zł., t. j. o 133 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Od początku roku przybyło złota 6133 tys. zł., które skupiono wyłącznie wewnątrz kraju. Pieniądże i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, wzrosły o 3100 tys. zł. do sumy 44400 tys. zł. Również pieniądze i należności zagraniczne nie zaliczone do pokrycia powiększyły się o 4300 tys. zł. do sumy 82400 tys. zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1300 tys. zł. (82900 tys. zł.). Natomiast portfel wekslowy, jak zwykle na ultimo, mimo, że w obecnej dekadzie zostały całkowicie zlikwidowane kredyty rejestrowane na zastaw rolniczy, powiększył się o 5400 tys. zł. (699500 tys. zł.). Natomiast platne zobowiązania zmniejszyły się o 67700 tys. zł. (441100 tys. zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł o 93 milj. do sumy 1293300 tys. złotych. Stosunek proc. pokrycia obiegów biletów i natychmiast platnych zobowiązań bankowych wyłącznie złotem wynosi 36,18 proc. (6,18 ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe — 61,93 proc. (21,93 ponad pokrycie statutowe). Natomiast pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 48,49 proc.

Sprawa skargi Woldemarasa.

GENEWA, 3. VIII. (Pat.) Urzędzący przewodniczący Rady Ligi Narodów Adatci polecił sekretarjatu ogłosić dziś komunikat następujący: „Przewodniczący Rady Ligi Narodów Adatci i referent do spraw polsko-litewskich w Radzie Ligi Quinones de Leon zbadali na pierwszej swej sesji, odbytej w Paryżu, w dniu 19. VII. 1929 r., premjera Woldemarasa, dotyczącą obawy zajęć granicznych.

Zważywszy, że nota ta została podana do wiadomości rządu polskiego, prezes i referent Rady uważali za stosowne w myśl § 7 rezolucji Rady Ligi z dnia 10. XII. 1927 r. zacheć przed powzięciem decyzji co do skargi rządu litewskiego na uwagi rządu polskiego. Uwagi te nadeszły do sekretarjatu dnia 2 sierpnia r. b.

Sprawa Niemna i Merezanki.

WARSZAWA, 3.VIII (Pat.) Pat podaje do wiadomości, że przeciw rządu litewskiego przeciw wykonaniu postanowień konwencji klajpedzkiej w sprawie wolności komunikacji i tranzytu z portem klajpedzkim jest — jak wiadomo — przyczyną, że Niemen i jego dopływy zamknęły się dla żeglugi i spławu między państwowego. Z tego powodu zamknięte są również dla komunikacji wodnej odcinki graniczne Niemna i Merezanki. Mimo to wszakże rząd litewski usiłuje ciągle spławiać drzewo na tych odcinkach, przyczem transporty litewskie ustawicznie przekraczają terytorjum polskie. Ten stan rzeczy był kilkakrotnie powodem

Zjazd organizacji inwalidzkich.

Na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia r. b. prezes Rady Ligi Adatci i referent do spraw polskoliteńskich Quinones de Leon zbadali uwagi rządu polskiego oraz notę litewską z punktu widzenia, ustalonego przez Radę w raporcie i rezolucji, przyjętych w dniu 10. XII. 1927 r.

Z pracy referentów wynika, że można się spodziewać, że obie strony nie odstąpią od uroczystych zobowiązań, które przyjęły na siebie wobec Rady Ligi Narodów w grudniu 1927 r. Prezes Rady Ligi Adatci i referent do spraw polsko-litewskich Quinones de Leon zdecydowali zwrócić się do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów z prośbą, aby podała do wiadomości Rady Ligi oraz rządu litewskiego akta sprawy.

Książę Walji w obozie harcerzy polskich.

BIRKENHEAD, 3.8. (Pat.) Wczoraj odwiedził oboz harcerzy polskich książę Walji, reprezentujący na zjeździe króla angielskiego. Książę wyraził duże zadowolenie z pokazu „Wesela kurpiowskiego”, wykonanego przez drużynę polską w teatrze zjazdowym. Popoł. gościł w obozie polskim minister Skirmunt. Występy polskiej reprezentacji w teatrze i przy ognisku wzbudziły powszechny zachwyt i zainteresowanie Polaków.

Berlin siedzibą przyszłego Banku Reparacyjnego?

BERLIN, 3. 8. (Pat.) „Berliner Ztg. am Mittag” podaje w depeszy z Nowego Yorku wiadomość, jakoby rząd waszyngtoński oraz banki nowojorskie wypowiedziały się miały za obieranie Berlina na siedzibę przyszłego Banku Reparacyjnego.

Desygnowany przez rząd waszyngtoński w charakterze obserwatora na konferencję haską Edwin Wilson, pierwszy sekretarz ambasady amerykańskiej w Moskwie ma otrzymać misję odpowiedzialnego delegacji konferencji dla tego poglądu.

Wizyta oficerów jugosłowiańskich.

WARSZAWA, 2.VIII (Pat.) Dziś po poł. o godz. 15 min. 30 przybyła do Warszawy jugosłowiańska delegacja wojskowa w liczbie 23 osób z wizytą do polskich kolegów. Na czele delegacji stoją generalowie Tasicz i Belicz.

Na dworc przybranych flagami jugosłowiańskimi i polskimi oczekiwali przybycia delegacji jugosłowiańskiej poseł i minister pełnomocny Jugosławacji p. Branko Lazarewicz z personelem poselstwa, jugosłowiański attaché wojskowy plk. Stojanowicz, zastępca szefa sztabu generalnego gen. Kwaśniewski, dowódca O. K. I. gen. Wróblewski i liczni oficerowie polscy.

Mac Donald o rozbrojeniu.

WIENIEN, 3. 8. (Pat.) Wedle doniesień dzienników z Londynu, premier miał napisać artykuł dla pism angielskich, omawiający warunki ogólnego rozbrojenia. Między innymi Mac Donald proponuje redukcję ciężkich dział, czołgów i samolotów wojennych, jak również ograniczenie floty wedle tonażu. Wojna gazowa i bakterjologiczna powinny być wzbronione. Wydatki na broń w poszczególnych krajach muszą być zredukowane. Kontrolę nad redukcją utrzymywać winna organizacja międzynarodowa, składająca się nie tylko z państw, należących do Ligi Narodów, lecz także z państw, stojących poza nią. Poza tem konieczna jest międzynarodowa kontrola handlu materiałami wojennymi.

Samobójstwo aplikanta sądowego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W nocy z dnia 2 na 3 b. m. w Katowicach w restauracji Apollo zabawiło się towarzystwo, złożone z trzech panów. Między nimi znajdował się również aplikant adwokacki dr. Antoni Pudło. W pewnej chwili o godz. 2 w nocy, mocno naalkoholizowane towarzystwo pospoczyło

Wizyta oficerów jugosłowiańskich.

WARSZAWA, 3.VIII. (Pat.) Dnia 4 sierpnia odbędzie się w Warszawie w sali rady miejskiej zjazd organizacji inwalidzkich, czyli zjazd delegatów V kongresu C.I.A.M.A.C., pod wysokim protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Organizacja pod nazwą Conference Internationale des Associations des mutilés et des anciens combattants, powstała w roku 1924, przy licznych współdziałaniach inwalidów polskich, wzięła sobie za zadanie opiekę nad inwalidami wojny światowej oraz szerzenie idei pokoju. Dzięki tak szlachetnym hasłom C. I. A. M. A. C. skupiła w sobie przedstawicieli 10 państw: Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Polski, Finlandji, Danji, Belgji, Jugosławji, Rumunji i Austrii. Obecny zjazd jest dalszym ciągiem międzynarodowego porozumienia inwalidów i jako taki niewątpliwie przyniesie w tej materji nowe wartości i pogłębi dotąd istniejące. Organizacja zjazdu zajmie się Związkiem Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Z okazji zjazdu delegatów międzynarodowej konferencji związków inwalidów wojennych, p. o. prezesa Rady Ministrów minister spraw wewnętrznych Składkowski urządzą w gmachu Prezydium Rady Ministrów herbatę dnia 4 b. m. dla uczestników zjazdu oraz zaproszonych gości.

Książę Walji w obozie harcerzy polskich.

BIRKENHEAD, 3.8. (Pat.) Wczoraj odwiedził oboz harcerzy polskich książę Walji, reprezentujący na zjeździe króla angielskiego. Książę wyraził duże zadowolenie z pokazu „Wesela kurpiowskiego”, wykonanego przez drużynę polską w teatrze zjazdowym. Popoł. gościł w obozie polskim minister Skirmunt. Występy polskiej reprezentacji w teatrze i przy ognisku wzbudziły powszechny zachwyt i zainteresowanie Polaków.

Berlin siedzibą przyszłego Banku Reparacyjnego?

BERLIN, 3. 8. (Pat.) „Berliner Ztg. am Mittag” podaje w depeszy z Nowego Yorku wiadomość, jakoby rząd waszyngtoński oraz banki nowojorskie wypowiedziały się miały za obieranie Berlina na siedzibę przyszłego Banku Reparacyjnego.

Desygnowany przez rząd waszyngtoński w charakterze obserwatora na konferencję haską Edwin Wilson, pierwszy sekretarz ambasady amerykańskiej w Moskwie ma otrzymać misję odpowiedzialnego delegacji konferencji dla tego poglądu.

Wizyta oficerów jugosłowiańskich.

WARSZAWA, 2.VIII (Pat.) Dziś po poł. o godz. 15 min. 30 przybyła do Warszawy jugosłowiańska delegacja wojskowa w liczbie 23 osób z wizytą do polskich kolegów. Na czele delegacji stoją generalowie Tasicz i Belicz.

Na dworc przybranych flagami jugosłowiańskimi i polskimi oczekiwali przybycia delegacji jugosłowiańskiej poseł i minister pełnomocny Jugosławacji p. Branko Lazarewicz z personelem poselstwa, jugosłowiański attaché wojskowy plk. Stojanowicz, zastępca szefa sztabu generalnego gen. Kwaśniewski, dowódca O. K. I. gen. Wróblewski i liczni oficerowie polscy.

Kronika telegraficzna.

— Minister Henderson zawiadomił egipskiego premiera Machmuda-Paszę, że podkomisja gabinetu ukończyła rozważanie propozycji, dotyczących trwałego załatwienia sprawy angielsko-egipskiej.

— Wśród niższych podatkowych, uchwalonych przez parlament francuski, figuruje również zmniejszenie opłaty wozowej od cukru, która dla konsumentów wyrazi się oszczędnością 25 ct. na kilo.

— Aeroplan na linii Tuluzja spadł na ziemię. Pilot został zabity.

— Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. dr. Doleżał wyjechał w dniu 3 bm. na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Dnia 2 bm. przyjechała do Poznania wycieczka robotników polskich z Ameryki, licząca 30 osób, do której przyłączyły się 4 osoby z T. U. R. w Warszawie.

— W/g doniesień dzienników z Nowego Yorku senator Borah wezwał Anglię do zapotowania pewnej części swoich krążowników, idąc za przykładem Stanów Zjednoczonych.

Gdy murzyn zrobił swoje...

Bywają nieprzyjemne historie: pracuje ktoś w najgorszych warunkach w pocie czoła, robi co może, jak może tak służy społeczeństwu, ono go też ręką sfer rządzących nagradza, owszem, ale nadchodzi taki dzień, że nagle mówią mu: idź braku gdzie oczy poniosą, przychodzą lepsi, i ci dostaną te pomoce, których tyś nigdy nie miał, a żeś nie miał, więc ci zarzucić można że twoja praca była bylejaką, i teraz nie masz prawa jej spełniać.

Nie, moi państwo, to coś nie tak... To coś nie bardzo ładnie, jakieś nieporozumienie w przyrodzie. O czym piszemy? O sprawie teatru Lutnia. Zajmuje ta sprawa całe wileńskie społeczeństwo, żywo obchodzi starych wilan, którzy wciąż widzą narzucane sobie zdarzenia, bez zbytejnego oglądania się na ich gusty i sentymenty. Powie ktoś, że gusty są zepsute, smak zły, sentymenty bez sensu i przestarzałe?

Być może, dla ludzi o wyższej kulturze, przybyli by nas wszystkich uczyć, ale my z temi naszymi narowami przetrwalimy tyle, że może mamy prawo być do nich przywiązani.

Z teatrem Lutnia dzieje się nie dobrze, chcą żeby przestał istnieć. Jak że na to będą się zapatrywali Wilanie przywykli tam chodzić od tyłu lat? Jak że się zgodzą z pozostawieniem na bruku artystów, którzy tak długo zajmowali wieczory nasze, trwając w najcięższych warunkach na posterunku?

Jak że wreszcie można się zgodzić z takim punktem widzenia, że dlatego iż jeden teatr ma tu osiaść na Pohulance, to nikt inny nie ma prawa ani teatru, ani gościnnych występów, niezależnie od tego zorganizować? To jest jakiś despotyzm, nie demokratyczny punkt widzenia, a potem lekceważenie potrzeb szerszych warstw. Trudno przypuścić by teatr p. Zelwerowicza uwzględnił potrzeby tej publiczności, która niedzielnymi zapychała literalnie do rozsądzenia ścian Lutnie, na dwóch popołudniach nie wyobrażam sobie teatru stołecznego o poziomie na jaki zapewne zechce p. Zelwerowicz postawić swój zespół, by miał cierpliwość grywać Obronę Częstochowy lub Pana Wołodyjowskiego, czy Szopkę.

Wogóle sprawa teatrów od wiosny już weszła na łąki drogi.

Sytuacja teatralna w Wilnie po ustąpieniu p. Osterwy, uległa znacznym wahaniom i skutkiem nieświadomości czynników miarodajnych — znalazła się na drodze błędnej i dla sprawy teatralnej w Wilnie wręcz szkodliwej. Geneza polityki teatralnej na gruncie wileńskim jest bardzo oryginalna i wywołuje może tylko zdumienie. Posłuchajmy: W maju r. b. p. Juliusz Osterwa w otoczeniu kapituły Reduty, zwrócił się do p. Franciszka Rychłowskiego z propozycją objęcia w sezonie przyszłym teatru na Pohulance, uważając p. Rychłowskiego za najodpowiedniejszego kandydata na to stanowisko. Uplynęło niespełna dwa tygodnie i sytuacja się zmieniła. P. J. Osterwa wysunął kandydata Związku Artystów Scen Polskich, Kandydata ta zyskała, jak wiemy poparcie i aprobatę Wojewody i Magistratu.

Rada miejska po zażartej dyskusji zależyła większością dwóch głosów uchwaliła powierzyć losy przyszłego Teatru, Związku Artystów Scen Polskich.

Na stanowisko kierownicze powołany został z ramienia Związku p. A. Zelwerowicz, który zgodził się na objęcie Teatru jedynie pod warunkiem, że na terenie Wilna nie będzie drugiego Teatru Polskiego. Wniosek ten został przyjęty przez władze wojewódzkie i zostaje ściśle przestrzegany. Z drugiej strony p. Zelwerowicz zdołał wyrzucić swój wpływ na Związek, który zobowiązał się do nieudzielania nikomu konwencji na Wilno.

Przy udzieleniu zaś konwencji impresarjom na sporadyczne występy i koncerty — Wilno ma być wykluczone z marszrutu.

Przed miesiącem zwrócił się p. Rychłowski z podaniem do urzędu wojewódzkiego o zezwolenie, na prowadzenie w sali „Lutnia” Teatru Polskiego w sezonie przyszłym.

Planowany repertuar zasadniczo byłby inny niż w Teatrze na Pohulance, i obejmował miał farsę, wodewil, oraz sporadyczne przedstawienia śpiewne (opera, operetka i koncerty). Poza tem widowiska dla dzieci i najszerzych warstw społeczeństwa.

Artyści Teatru Polskiego zatrudnieni w Wilnie od lat dziewięć i więcej, wobec niesłychanej polityki teatralnej, znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Po zapewnieniach ze strony wojewody i magistratu iż zespół Teatru Polskiego będzie zatrudniony w nowopowstającym Teatrze, artyści nie czynili kroków celem zaangażowania się w innym mieście.

Obecnie ze względu na czas spóźniony — pozbawieni są pracy. W dniu wczorajszym na złożone podanie o koncesję dla Teatru Polskiego nadeszła z urzędu wojewódzkiego odpowiedź odmowna, bez podania żadnych motywów.

Dziwnie to jakoś wygląda odnośnie do dyr. Rychłowskiego, który przecie dostał order za zasługi na polu kultury. Przysługuje mu prawo apelacji, czy z niego skorzysta? W każdym razie należało by się dowiedzieć, jaka jest opinia Wilan, czy się zgadzają na zamknięcie Lutni i na to by szersze warstwy były pozbawione przedstawień odpowiednich do ich poziomu. Bo nie wiemy nic o programie p. Zelwerowicza, który będzie zupełnie homo novus na naszym gruncie. Czy nie dołoby się pogodzić te dwa programy i pozostawić Lutnię na popularne przedstawienia, tak jak to projektuje dyr. Rychłowski? Niższe miejsce placówki teatralnej szkodliwej lub bezużyteczności nie można dowiedzieć, zmuszając nie tylko publiczność, by nie mając wyboru chodziła do teatru „oficjalnego”... czy to nie despotyzm?

HR.

Handel Inem musi być scentralizowany w odpowiednich rękach.

Dowiadujemy się że Izba Przemysłowo-handlowa w Wilnie przystąpiła w najbliższej przyszłości do wypracowania wniosków mających na celu spowodowanie wydania niezbędnych przepisów regulujących tak ważną dla wileńszczyzny sprawę handlu i eksportu lnu.

Chodzi mianowicie o usunięcie z handlu eksportowego firm nie posiadających odpowiednich funduszy i urzędów technicznych i scentralizowanie handlu lnem w rękach firm rozporządzających potrzebny kapitałem.

Kongres pracowników samorządowych.

Ostatnio w Poznaniu odbył się kongres pracowników samorządowych w którym wzięło udział 1595 delegatów z całej Polski. Obrady zajął prezes Rady Naczelnej 3-ch Zw. p. Władysław Popielawski, podkreślając, że walki partyjne w samorządzie i nieregulowany stan prawny samorządów odbija się na pracownikach samorządowych. — Pierwszy przemawiał imieniem Ministra Spraw Wewnętrznych p. Rada S. Podwiński wykazując, iż uregulowanie spraw pracowników w samorządzie (pragmatyka) zależne jest od uchwalenia ustaw o ustroju samorządu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zmierza do uczynienia zadość słusznym postulatom pracowników samorządowych w kierunku uregulowania ich spraw i obowiązków na podstawie prawa publicznego.

W powitaniach m. in. zapisał się do głosu p. Henryk Raabe oświadczając iż pragnie powitać kongres w im. Centralnej Komisji Porozumiewawczej pracowników państw. Chociaż C. K. P. nie była na kongres zaproszona dopuszczono p. Raabe do głosu. P. Raabe występując w imieniu C. K. P. zszedł do roli agitatora p. P. S. zachowując się tak, jak każdy zawodowy agitator na wiecu. Wystąpienie p. Raabe miało oczywiście na celu atak na B. W. R., oraz po słowach Pacholczyka i Drajew. C. K. P. winno zapytać p. Raabe czy wolno mu jest występować w jego imieniu w sposób nieuczynny z godnością tak poważnego ciała jakim winna być C. K. P. Po zlikwidowaniu tego niefortunnego wystąpienia p. Popielawski zaproponował wysłanie adresów holdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego oraz Ministra Składowskiego. Propozycję tę zebranie przyjęło niemiłkami oklaskami.

W obszernym referacie poseł Pacholczyk zabrał stan zabiegów Rady Naczelnej Związku Pracowników samorządowych około uregulowania sprawy emerytalnej, plac i zabezpieczenia na wypadek choroby, poczem uchwalono szereg odpowiednich rezolucji.

Kto będzie spadkobiercą majątku ostatniego cara.

„Kurjer Poranny” podaje: Jak donoszą wkrótce odbyć się ma przed jednym z sądów amerykańskich proces o wydanie majątku, pozostawionego w St. Zjednoczonych przez ostatniego cara Mikołaja II. Do majątku tego, który szacują na 10 milionów dolarów, składają pretensje trzy strony: mianowicie rząd sowiecki, 34 członków rodziny Romanowych i wreszcie znana Czajkowska, podająca się za wielką księżną Anastazję, najmłodszą córkę cara Mikołaja II. Adwokat, występujący w imieniu rządu sowieckiego, twierdzi, iż uda mu się dowiedzieć, że jedynie rząd moskiewski ma prawo do przejęcia majątku b. cara. Według „Chicago Tribune” do majątku tego zgłosi jednak pretensje również rząd amerykański, powołując się na to, iż rząd prowizoryczny Kiereńskiego zaciągnął w St. Zjednoczonych pożyczki w wysokości 187 milionów dol., które urosły z odsetkami do 280 milionów i dla których pokrycia służyć ma obecnie majątek ostatniego cara rosyjskiego.

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

krwi i dziewczyny wiejskie, uroczym mieszki, patrycjuszki dumnych miast włoskich i uliczne dziewczęta — wszystko wpina do wspaniałe pachnącego bukietu zdobyczy.

Miał w sobie Don Juan czar nieopisany, zaklęty w niezwykłej urodzie, wykwinie rysów i postaci. Przepyszne blaskiem czarnych djamentów skrzące oczy rzucały urok i czar najwspanialszy. Purpurowe usta uśmiechem wabiły kobiece serca. Marmurowa bladeść cechowała rysy o arystokratycznym pokroju a niedbałość ruchów uderzała wrodzoną grandezę. Kłóż mu się mógł oprzeć, najpiękniejszemu z hidalgów.

Przelatywał z krańca Europy po kraniec, walczył przy boku Ferdynanda II w wojnie Trzydziestopięcioletniej. Jak w miłości, tak i w walce dokazywał cudów i zawsze wychodził obroną ręką, nietknięty, budząc zachwyt olających. Ale spada jego z czystej toledańskiej stali krwιά się okrywała nitylko na polach bitew, nitylko w zgiełku wojennej potrzeby, lecz krążyła się raz po raz niechybny ciemnym cieniem w ciałach tych, którzy stanęli mu na drodze broniąc dostępu do biologicznej komnaty.

Gdzieś w dumnej Wenecji, władczyni dalekich mórz, gdy właśnie zagiał parol na słodką córkę jednego z patrycjuszów, członków Wielkiej Rady, dostaje nieomylny znak o chorobie ojca. Myślić, że zaraz puścić się w podróż do Sewilli? Nigdy w życiu! Tę było nie w jego tonie! W ciągu godziny tak usiłił słodką panienkę, że mu się oddała na węgłowi z róż i prosto z jej ramion, uśmiechnięta jak zwykle triumfalnym krokiem weszła na okręt, który ku brzegom Hiszpanji pożeglował. Nie wdział więc Don Juan wielkich kół na wo-

Stan zdrowia Poincarego.

PARYŻ, 3. VIII. (Pat). Stan zdrowia Poincarego jest zupełnie zadawal-

niający. Temperatura w godzinach popołudniowych była normalna.

O procesie posła Tuki.

PRAGA, 3. VIII. (Pat). Sensacją dzisiejszego dnia w procesie posła Tuki było oświadczenie obrońców, że wlamano się do redakcji pisma „Slovak” i skradziono dokumenty obrony, które miały być na rozprawie pre-

dłożone. Zeznał w dalszym ciągu świadek Bielański oraz red. Suchanek. Zeznania ich — zdaniem „Slovak” — oparte są jedynie na przypuszczeniach, nie mających realnych podstaw.

Wrażenia koresp. „Petit Journal” o P.W.K.

PARYŻ, 3. VIII. (Pat). „Petit Journal” zamieszcza obszerny artykuł swego specjalnego korespondenta Charles Oulmonta o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Wyraziwszy swój podziw dla rozwoju przemysłu polskiego, którego pewne gałęzie były prawdziwą rewelacją dla cudzoziemców, autor podkreśla doniosłość rozwoju rzemiosła, nie mogącego być zastąpionym w niektórych dzie-

dzinach przez maszynową produkcję; wreszcie zachwycę się różnorodnością pokazów sztuki ludowej. — W zakończeniu Oulmont wyraża przekonanie, że umiejętność przystosowania tradycji narodowych do wymagań współczesnych sprawiła to, że Polska, mimo cierpień i ran przeszłości potrafiła zachować oblicze i uśmiech łaciński poprzez żyły duszy słowiańskiej.

Szczegóły konfiskaty amunicji w Linz.

WIEN, 3. VIII. (Pat). W sprawie wczorajszej konfiskaty amunicji przez policję w mieście Linz wydały władze komunikat urzędowy, w/g którego skrzynie nadane z Wiednia pod

nazwiskiem ks. Starenberga, przywódcy Heimwehry górnaustrjackiej, zawierały faktycznie 13 tysięcy naboju wojkowych kal. 8 mm. oraz 2 tysiące naboju mauzerowskich.

Wycieczka dziennikarzy lipskich na P. W. K.

POZNAŃ, 3. VIII. (Pat). Dziś w nocy przybyła do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. wycieczka dziennikarzy lipskich, w skład której pośród wchodzą pp.: dr. Hugo Gauke, korespondent socjalistyczny do Reichstagu i naczelny redaktor „Leipziger Volks-

stimme”, dr. Hans Drisch, prof. uniwersytetu w Lipsku, Paul Voss, dyrektor targów lipskich i redaktor „Volksblatte” w Halle Schultz. — Wycieczka zabawi w Poznaniu dwa dni.

Wycieczka w Zakopanem.

ZAKOPANE, 3.8. (Pat). W sobotę rano o godz. 7 min. 15 wyjechała z Zakopanego do Rymanowa po 8-dniowym pobycie w Zakopa-

nem wycieczka młodzieży polskiej z Ameryki. Wycieczkę w liczbie 70 osób podejmowało obywatelstwo Zakopanego na swój koszt.

Katastrofa kolejowa.

KATOWICE, 3.8. (Pat). Dzisiaj o godzinie 10 min. 40 przed południem na stacji Szarłej wskutek złego nastawienia zwrotnicy wykołcił się pociąg towarowy. Wskoczył z szyn parowóz oraz 18 wagonów, z

których część uległa zupełnemu zniszczeniu, część zaś znacznemu uszkodzeniu. Dwóch kolejarzy, należących do obsługi pociągu, podniosło lekkie obrażenia.

Hold Bratniej Pomocy Stow. Uniw. Jagiellońskiego dla P. Prezydenta Rzplitej.

Dom akademicki na „Oleandrach” pierwszym trwałym pomnikiem Prezydenta Ignacego Mościckiego w Krakowie.

Dnia 28 ub. m. przyjęta została o godz. 12-tej w południe w sali „Pod Ptakami” na Wawelu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego w otoczeniu p. Min. Rolnictwa Niezabobowskiego, Wojew. Krakowskiego, p. D-ra Kwasińskiego, Gen. Dym. Wróblewskiego, D-cy O. K. V. Pułk. Głogowskiego, Mjr. Jurgielewicz, Rtm. Caleskiego i swity — delegacja Bratniej Pomocy Stud. U. J. w składzie Kurator p. Prof. Dr. K. Ruppert, Prezes p. St. Smolec, członekowie władz Bratniej Pomocy pp. J. Żurek, Wł. Deńca, T. Iskrzycki i Z. Mikulski, oraz p. Inż. Krzyżanowski, twórca planów i kierownik budowy domu akademickiego na „Oleandrach”.

Delegacja przedstawiona przez p. Prof. Rupperta złożyła w imieniu młodzieży akademickiej raz ustnie prezesa p. Smolca wyrazy holdu i czci dla Włodarza Rzeczypospolitej, oraz prosiła, aby Pan Prezydent raczył zezwolić na nazwanie domu akademickiego, którego mury zaczęto wznosić na pamiętnych historycznym Czynem Legionowym — Oleandrach, w dowód miłości, jaką młodzież akademicka Krakowa żywi dla osoby Pana Prezydenta — JĘGO IMIENIEM. Nazwanie domu akad. Imieniem Pana

Prezydenta, będzie tem miłsze Jego osobie, że kamień węgielny pod jego fundamenty kładł w roku 1924 Wielki Budowniczy Polski Odrodzonej — Pierwszy Marszałek Polski — Józef Piłsudski.

Pan Prezydent w serdecznym przemówieniu raczył przychylić do prośby delegacji i wyraził swe zadowolenie, że akademicka młodzież krakowska potrafi realnie pracować, że idealami młodzieży akademickiej jeszcze teraz żyje i jej potrzeby doskonale rozumie.

Z koleji p. inż. Krzyżanowski po krótkim przemówieniu wręczył Panu Prezydentowi szkie domu Jego Imienia.

Delegacja wręczyła Panu Prezydentowi album z fotografiami z poświęcenia i Pawilonu, w bieżącym roku otworzonej kolonii wypoczynkowej Bratniej Pomocy w Pławnej, księgi jubileuszowej i ostatnie sprawozdanie władz B. P., a Jego otoczeniu księgi pamiątkowe Bratniej Pomocy.

Na zakończenie audjencji Pan Prezydent i obecni umieścili swe podpisy w księdze pamiątkowej B. P., oraz w dowód specjalnej przychylności dla młodzieży akademickiej, raczył Pan Prezydent odfotografować się wraz z p. Woj. Rzem. Kwasińskim w otoczeniu delegacji w komnatach zamkowych.

LEKARZ - DENTYSTA

B. KAC W. Pohulanka 2, p. w r. o. i. l. 21221

Rozwiązanie Ogólnego Polskiego Zw. Kas Chorych.

W dniu wczorajszym w min. pracy i opieki społecznej p. Pristor wydał zarządzenie mocą, którego został rozwiązany zarząd Ogólnego Polskiego Związku Kas Chorych. Na miejsce dotychczasowego prezesa zarządu posła Żulawskiego został powołany na komisarza zarządu b. min. zdrowia dr. Witold Chodźko. Zastępcą jego został mianowany dotychczasowy komisarz polskiego okręgowego zarządu Kas Chorych dr. Rutkowski.

Zatarg w izbie handlowej polsko-sowieckiej.

W Izbie Handlowej Polsko-Sowieckiej powstał zatarg między stroną polską, a przedstawicielstwem handlowym ZSRR, na tle sprawozdania dyrektora Izby o obecnej sytuacji gospodarczej Sowietów. Powstałe przesilenie spowoduje zapewne gremjalne złożenie mandatu członków komitetu wykonawczego Izby ze strony polskiej. W skład komitetu wykonawczego Izby ze strony polskiej wchodzi: St. ks. Lubomirski, A. Słoboszewicz, J. Ewert, W. Wierzejski, W. Trzeciakowski i Fr. Skąpski.

Gospodarstwa zbiorowe w Rosji.

Nie bacząc na to, że dotychczas wiadomo jeszcze, jakie wyniki przyniesie (podjęta jdsienią roku ubiegłego akcja na rzecz kolektywizacji rosyjskiego gospodarstwa wiejskiego, zakładane nowych gospodarstw zbiorowych odbywa się w Rosji w dalszym ciągu. W czasach ostatnich tempo kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego w ZSSR zostało nawet dość znacznie przyspieszone, co przypisać należy dążeniu miarodajnych czynników do zabezpieczenia miastom dostatecznej apro wizacji.

Jak wiadomo, chłopci rosyjscy w czasach ostatnich przysparzają rządowi sowieckiemu niemało trosk, ukrywając przed agentami komisji apro wizacyjnych swe zapasy zboża i innych produktów wiejskich. Dlatego też rząd sowiecki stara się uniezależnić od chłopów właśnie drogą stwarzania własnych gospodarstw, opartych na zasadach kolektywizmu. Tak naprzykład przed niedawnym czasem przystąpiono do organizacji wielkich gospodarstw mleczarskich pod Moskwą, pozatem w okolicach stolicy założono cały szereg ogrodów warzywnych i owocowych. Rząd rosyjski sądzi, iż w ten sposób można będzie bez jakichkolwiek trudności zaopatrzyć Moskwę w produkty mleczne, warzywa i owoce. Sprzedaż wszystkich tych artykułów ma się jednak w dalszym ciągu odbywać na kartki. W najbliższym czasie mają powstać, w całej Rosji liczne nowe gospodarstwa zbiorowe, z których największe znajdować się będzie w okręgu Irbitkim na Syberji.

Z Powszechnej Wystawy w Poznaniu.

Prezydent Mościcki zamknie P. W. K.

Pan Prezydent Mościcki weźmie udział w uroczystym zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W czasie tej uroczystości Pan Prezydent udekoruje krzyżem „Polonia Restituta” twórców i organizatorów P. W. K. W tymże czasie zostaną również wręczone przez Pana Prezydenta nagrody firmom, które wystawiły ekspozycje na P. W. K.

Jubileusz Don Juana.

Kłóż nie słyszał o Don Juanie? Kłóż nie zachwycał się patrząc na bajeczne sceny dramatu Zorilli, lub czytając płomienną oktagwę Byrona? Mało jednak ludzi zdaje sobie z tego sprawę, że postać to nie fantazyjna, wyległa w poetyckiej wyobraźni lecz człowiek żywy, który stał się jedną z najpiękniejszych legend ludzkości, i że w roku bieżącym wypada właśnie, ni mniej ni więcej — tylko 250 letnia rocznica jego śmierci.

Wygląda to jak czarująca bajka, ale bajka nie jest.

W Sewilli wśród starych murów tego miasta róż, słowików, pięknych kobiet i miłości, nad brzegiem Gwadalguwiru wznosi się czarująca budowla w stylu romańsko-bizantyjskim. Jest to kościół, klasztor i szpital Caridad, pochodzący z wieku XVII a fundowany przez uroczego hidalga, następnie pokornego pokutnika, skromnego sługę ubogich: Don Juana Tenorio y Salazar, drugiego hrabiego Marany, pierwszego senora na Albarennie. Tak brzmi pełne nazwisko „uwodziciela z Sewilli”, którego herby do dnia dzisiejszego zdobia szare mury klasztoru i ściany arkadowego

dziedzińca, który łączy kościół ze szpitalem.

Życie jego jest w samo sobie jak nieprawdopodobna fantazja zrodzona w oślepiającym blasku twórczego natchnienia w duszy artysty. Poznajemy je z pierwszego, najbardziej autentycznego źródła, bo z aktów klasztoru Caridad i pism pozostałych po nieśmiertelnym uwodzicielu, który szedł przez życie jak niepowstrzymany huragan, zostawiając za sobą zholate serca niewiast, melancholiję westchnień, słony posmak krwi i łez i wiezion, nigdy niezaspokojoną tęsknotę do ideału piękności kobiecej.

Urodził się w Sewilli w rozkośnym pałacu nad brzegiem Gwadalguwiru. Ojciec jego jako wierny sługa królewski, jak każdy szlachcic hiszpański, do tego grand del Marane walczył u boku króla Filipa III i odznaczył się znakomicie przy wzięciu szturmem Antwerpji, broniącej przez połączone siły Stanów i Francji pod wodzą ks. Anjou. Don Juan przyniósł ze sobą na świat nieokiełznana naturę, umysł rwący się ku nowym torom, jakąś się popychającą do szukania coraz nowych ścieżek, nowych prawd, zaspokojenia nowych tęsknot. Po ukończeniu Uniwersytetu w Salamance słynnego z wykładów czarnej magii i nauk tajemnych, sankcjonowanych przez św. Inkwizycję, Don Juan wybiera się w wojaż. Nie jest to jednak wojaż we właściwym tego słowa znaczeniu — to jakiś szalony pęd szukania nowych przygód i chęć zaspokojenia palącej tęsknoty. To tu, to tam wznica pożary w sercach niewieścich nie przebieierając zbytnio. Co na drodze to nieprzyjacieli! Księżniczki,

dach Kanalu Wielkiego, zamykających się nad ciałem kochanki, ani rozpaczy starego ojca słodkiej dziewczki weneckiej.

Po śmierci ojca odziedziczył olbrzymi majątek w Andaluzji. Znów rozpoczęły się hulanki w towarzystwie przyjaciół, orgie niesamowite, fantastyczne pomysły, jakim się bezsprzecznie autentyczne wykradzenie i uwidnienie donny Blanci w przedmiotu obtużony z jednego z żeńskich klasztorów Sewilskich, co jest osiędramatu Zorilli.

Z biegiem czasu jednak nadchodzi przesył. Wspaniały hidalgo „Sewilski uwodziciel”, postrach wszystkich mężów i ojców, zaczyna się oddalać od świata, aż w pewien słoneczny ranek kwietniowy roku pańskiego 1669, do bram skromnego „Braetwa Św. Jerzego”, mającego na celu opiekę nad chorymi i nędzarami, grzebanie umarłych, odwiedzanie więźniów i odprowadzanie ich na miejsce kaźni, zapukał wspaniale ubrany, dumny pan i pokornie prosił przełożonego o przyjęcie do zakonu. Był to Don Juan Tenorio y Salazar, drugi hrabia Marany, pierwszy senor na Albarennie. Zamknęły się za nim ciężkie kute drzwi, a po odbyciu przepisanych święceń, wyszedł z nich nobożny bratciszek Alonso, by nieść nieszczęśliwemu pomoc i ocierać łzy. I tak, jak dawniej całe siebie, cały swój przebogaty temperament kładł w przygodę miłosne i awantury, — tak obecnie wrpnięty w służbę bożną nie ustawał w niesieniu pomocy najbardziej nieszczęśliwym, najbardziej potrzebującym. Był jak św. Franciszek ogniem miłości bliźniego trawiony, bo może i naprawdę słodki mistrz z Asyżu, „biedaczyna boży” za wóz mu służył niedościgniony. Stał się najlepszym

przyjacielem i powiercznikiem wszystkich nędzarzy w lepiankach przedmieść sewilskich mieszkających, wszystkich złożonych chorobą nieuleczalną.

W wolnych chwilach w swej odległej celi dawny uwodziciel surowe pokuty wypielniał i na poboznych rozmyślaniach czas trawił. Powstały stąd pisma noszące tytuł: „Rozprawy na temat prawdy”, w których maluje się namiętna dusza tego hiszpańskiego hidalga, rozciągając obraz pełne grozy, ponure, tworzące jakby „pendent” do obrazów Goi.

W klasztorze pozostał Don Juan lat blisko 10. Zmarł w dniu 19 maja 1679 r. W testamentie polecił by ciało jego rozparto na krzyżu usypanym z popiołu a bosc stopie owinięto w płaszcz hidalga. Ciało złożone na marach, przetranszowanych dla najbardziej nieszczęśliwych nędzarzy pochować należy przed bramą cmentarną „aby deptano po nim”. Na nagrobku polecił wyrzeć słowa: „Tu spoczywają kości i popioły najgorszego człowieka jaki żył na ziemi. Młodzie się za nim do Boga”.

Gdy po roku od śmierci Don Juana otworzono trumnę obecnych uderzyło zjawisko graniczące z cudem. Oto ciało pozostało nietknięte. Postawiono więc szczątki przeniesić do kościoła, gdzie dotąd spoczywają w kaplicy Miłosierdzia.

Jeszcze jeden bardzo ciekawy szczegół odrzezbany niedawno z aktów klasztoru Caridad. W roku 1680 zwrócono się do Rzymu celem uzyskania kanonizacji Don Juana. Przez cały wiek, bo do roku 1778-go stolica Apostolska zlekkała z kanonizacją pomimo niejednokrotnych przypomnień ze strony Książki Kościoła w Hiszpanji, pomimo interwencji arcybiskupa Toledańskiego, najwyższego do-

stojnika Kościoła na półwyspie Pirenejskim. Nareszcie w roku 1778-ym papież Pius VI-ty w sposób kategori czny odmówił kanonizacji.

Postać Don Juana pojawia się raz po raz w literaturze świata, odżywa w coraz to nowych nieśmiertelnych postaciach. Pierwszym, który Don Juana na drogę nieśmiertelności wprowadził był mnich hiszpański Gabriel Tella, dramaturg pisujący pod pseudonimem Tissa de Mollino (1628-1691) Napisał on sztukę p. t. „Uwodziciel sewilski i gość kamienny” w którym Don Juan występuje w swej najbardziej porywającej postaci.

Dopiero jednak romantyzm wyczuł w Don Juanie niezwykle piękno ducha. Postać to bowiem jakby wymarzona przez twórców romantycznych. Nic więc dziwnego, że Hoffman, Byron, Musset, Dumas, Don Jose Zorilla, tworzą wspaniałe dramaty i poematy o Don Juanie. Jak jednak porywający jest ten temat wskazuje na to fakt, że w ostatnim 10-leciu dwaj młodzi autorzy francuscy osnuli dramaty na temat Don Juana. Są to Henri Bataille z wystawionym w roku 1924 w paryskim Odeonem „l'homme avec la rose” i Edmund Rostand, syn autora Orlatka, ze znakomitą sztuką p. t. „Ostatnia noc Don Juana”.

Opowiedzieliśmy historję Don Juana wiernie według akt klasztoru Caridad. Wygląda to jak bajka, ale nie zapomnijmy, że był to okres baroku, okres wojen religijnych, okres w którym pojęcie moralności było zupełnie inne niż dzisiaj. A zresztą, powiedzmy sobie otwarcie, kobieta pod każdą szerokością geograficzną jest tylko kobietą, — a któraż z was piękne czytelniczki, zdołałaby się oprzeć uwodzicielskiej sile gorących spojrzeń Don Juana?

T. Jacek Rolleki.

*) Mnogość tytułów i nazwisk jest zjawiskiem powszechnym w Hiszpanji. Odnosnie do Don Juana zaznaczyć należy, że zbyt często lanojmy zupełnie fałszywy sposób wymawiania jego imienia. I w języku hiszpańskim (katalońskim) brzmi jak ch, stąd czytelnicy należy Don Chuan, a nie Don Juan. Błędna interpretacja wymowy powstała prawdopodobnie stąd, że właściwymi twórcami legendy o Don Juanie byli francuzi. Poza tem, także w narzeczu aragońskim J, czytane jest jak Z, więc Don Zujan, a Aragonja też niewłaściwie rości sobie pretensje do pochodzenia Don Juana.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wczoraj, dziś i kilka uwag na jutro brasławskie.

Nie zacierając w mrok dalekiej przeszłości, kto krytycznie porówna Brasław z przed dziesięć laty z dzisiejszym, może pomyśleć, że ulega halucynacji.

Jeszcze w 1922 roku nie było tu żadnej dostatecznie brukowanej ulicy, a Niemolice przez wiatr obszarpane słomiane dachy, ledwie trzymające się na podpartych tykami chatkach, zdawały się walczyć o pomstę do nieba. O chodnikach, choćby najprymitywniejszych, mowy wtedy jeszcze nie było. Powstały one nieco później — i może dzięki nim, Brasław zaczął się od siebie lekarszy-chirurgów, a to chyba z powodu częstych wypadków kalectw, wynikłych z nieostrożnego czy nieumiejętnego chodzenia Brasławian po rzadkich, jak drabiny, drewnianych chodnikach. „Cywilizacja” m. Brasławia rozpoczęła się więc od napływu lekarzy...

„Dziś to „miasto” wygląda całkiem inaczej. Są już kocobrowe bruki i cementowe, europejskie chodniki, i znośne — jeśli nie dobre — domy, i inne niezbędne rzeczy, jak oświetlenie elektryczne, kino, drukarnia, a nawet plaża nad jeziorem Dryświata. Tylko ciekawe, dlaczego zarząd elektryczny w lecie zapala światła na ulicach o godz. 5 lub 6 popołudniu. Może naprawdę w umysłach ludzkich panuje mrok — mimo, że słońce świeci?”

W urzędzeniach technicznych Brasław wykazał wielkie postępy i zmiany. Ale co? Postępy te są tylko polepszeniem warunków tylko pewnej grupy mieszkańców, która tutaj naprawdę czuje się nie tylko jak w kramie mlekiem i miodem płynącej, ale i serami usianej i masłem oblanej, i w inne produkty, na jakie stać okolicznej ludności, obfitującej. Smutne to, ale nie należy tracić nadziei w owocne wysiłki tu. Stawiając spójny obraz, jako Kolo Młodzieży, Macierz Szkolna, Spółdzielnie, których jest tu aż kilka i inne.

Najwięcej dotychczas zasług około rozwoju Brasławia położył Sejmik. Śpieszył on z pomocą materialną wszystkiemu, co piękne, wogóle i pozytywne dla Brasławia wszędzie. Z jego to inicjatyw i funduszy powstało tu kilkadziesiąt porządných domów mieszkalnych, szpital, Kasa Chorych, przychodnia lekarska, dom ludowy i t. p.

Ale tego nie wystarczy jeszcze. W miarę polepszenia warunków materialnych i zaspokojenia niższych

potrzeb duchowych, wzrastają potrzeby duchowe coraz wyżej. Każdy inteligentniejszy brasławianin wzdycha dziś za parkiem na t. zw. „Górze Zamkowej”, którego tam jeszcze nawet zaczątków nie ma, bo góra ta będąc prywatną własnością, zajęta jest pod nawpółzajacą kulturę rolną. Czasby nareszcie pomyśleć o jakimś porządku za górą, która nawet teraz jest szczytem piękna i uroku Brasławia, a cóż dopiero w przyszłości, kiedy młodsze pokolenia, opływając w dostatkach materialnych, będą wrażliwsze na piękno...

Powiat brasławski obfituje w wielką liczbę najprzeróżniejszych organizacji, jak: kółka rolnicze, kółła i stowarzyszenia młodzieży, spółdzielnie handlowe i przetwórcze, stowarzyszenia oświatowe, związki strzeleckie i strażackie, stow. zawodowe, wreszcie szkoły i urzędy. I otóż w tych wszystkich instytucjach, jak też u kulturalniejszych a dość licznych poszczególnych gospodarzy rolników, zamieszkałych na terenie tutejszego powiatu, daje się odczuwać dotkliwy brak „gazetki” i która by szczegółowo poruszała sprawy i potrzeby powiatu, podawała rozporządzenia władz, informowała w dziedzinach rolnictwa, handlu, przemysłu, a nawet nauki. I potrzeba takiej gazetki zaczyna walczyć coraz głośniejsze o jej zaspokojenie. Miałaby ona być w rodzaju „Gazety” dla Brasławian, nastaje — nowy — cywilizacyjny, zamieszkałych na terenie regionalno-lokalnego czasopisma, byliby okresem niewyrażonego zmagania się dobra ze złem w ciemności, poomacko. Rozwijająca się spółdzielczość, walka z lichwą i wyzyskiem ze strony Żydów, potrzeba uformowania cen rynkowych na ziemniaki — wszystko to znalazłoby swoje najskuteczniejsze narzędzie działania we wspomnianym piśmie, któreby rozpoczęło nową erę dla powiatu Brasławskiego. Niech nikt nie uśmiecha się czytając na pozór puste te zdania. Kto dokładnie zna dzisiejsze, i z tych przewidywać przyszłe stosunki Brasławian — ten tylko może donosić o tej sprawie zrozumieć i ocenić bez zastrzeżeń. Ale, niestety, mało jest ludzi, co żyjąc dziś myślą o jutrze. A szkoda!

I tutaj nasuwa mi się myśl, że tylko Sejmik może podjąć się wydawaniem takiego pisma.

St. Szantern.

Dziś: Domniłka W.
Jutro: NMP. Śnieżnej.
Wschód słońca — g. 3 m 44
Zachód — g. 19 m. 39

SAMORZĄDOWA

— Komunalne kasy emerytalne. Wobec pominięcia pracowników komunalnych w kosztorysie na ustawy o zabezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych aktualna stała się obecnie sprawa wynalezienia sposobów umożliwiających pracownikom komunalnym utworzenia instytucji emerytalnej dla samych prac. komunalnych. Szereg związków komunalnych województwa wileńskiego otrzymało projekt statutu emerytalnego, opracowanego przez władze, mające pieczę nad samorządami. Fundusze emerytalne winny być utworzone przez miasta wydzielone oraz powiatowe związki komunalne. Do funduszy, utworzonych przez te ostatnie, winny zgłosić wystąpienie wszystkie miasta niewydzielone oraz gminy wiejskie. O ile okazałoby się to dla związków komunalnych dogodnym, możliwym jest tworzenie związków międzykomunalnych na terenie powiatu.

Dopuszczalnym jest utworzenie kasy emerytalnej, obejmującej pracowników kilku powiatów. Obecnie pozostaje omówienie tego projektu przez samych pracowników.

MIĘJSKA

— Wywiezka dziennikarzy niemieckich przybywa do Wilna. Jak się dowiadujemy, w dniu 11 bm. celem zwiedzenia miasta przybywa na jednodniowy pobyt do Wilna wywiezka dziennikarzy niemieckich z Morym w ilości 10 osób. Wywiezka towarzyszyć będzie urzędnik tamtejszego konsulatu polskiego.

Następnego dnia granicznymi goście odjadą do Warszawy.

— O estetycznym wyglądzie placu Katedralnego. W związku z projektowaną budową przy zbiegu placu Katedralnego i ul. Mickiewicza nowego domu Emanuela Bulhaka — magistrat m. Wilna, wychodząc z założenia, iż elewacja budowy tego domu ze względu estetyczną nie jest wskazana — zakwestionował stan budowy. W sprawie tej opinie decydują w najbliższym czasie wydział władze nadzorcze.

WOJSKOWA

— Badania zdrowia poborowych. Władze wojewódzkie otrzymały opinię w sprawie ponownego przeglądu poborowych przed wcielaniem do szeregów.

Opinię wyjaśnia, że wobec niewłaściwego stosowania artykułu 39 o służbie wojskowej artykuł ten ma zastosowanie wówczas, gdy pomiędzy czasem zakwalifikowania szeregowego do kategorii „A” a wcielaniem nabył się on choroby lub ułomności, czyniących go niezdolnym do służby w wojsku. Ponowne badanie stanu zdrowia poborowych przed wcielaniem do szeregów może być dokonane tylko przed komisją poborową w wypadkach stwierdzenia wyraźnego choroby. Ponowny przegląd musi dokonać komisja, która zakwalifikowała poborowego do kategorii „A”.

Ponieważ od prawomocnych orzeczeń komisji poborowej nie ma odwołań, wszystkie podania poborowych, dotyczące niedostatecznego badania zdrowia, przedkładane władzom administracyjnym, będą na przyszłość pozostawiane bez rozpatrzenia. (o)

Bunt więźniów w Lublinie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W więzieniu karnem na Zamku w Lublinie, w którym przebywało 417 więźniów kryminalnych i 120 więźniów politycznych komunistów wybuchł dn. 2 b.m. wieczorem bunt na tle święta antywojennego proklamowanego przez 3 międzynarodowe komisje aresztantów zarządził przeniesienie niektórych prowadzących do oddzielnych cel, co wywołało wrzenie wśród komunistów, do których potem przyłączyli się kryminaliści. Więźniowie zabarykadowali się i zaczęli demolować cele, atakując jednocześnie straż więzienną, która nie mogła opanować sytuacji.

Dzisiejsze manifestacje antywojenne socjalistów.

W dniu dzisiejszym mają się odbyć w Wilnie wiece i zgromadzenia zwołane przez tutejszych socjalistów i „Bund”. Spowodowane to zostało potrzebą wypowiedzenia się socjalistów w sprawie zbrodni w Europie. Wobec fiaska komunistów wywołania jakichkolwiek zajęć w dniu 1

Dalsze echa zabójstwa na ulicy Słowackiego.

Żydowski „Cajt” podaje, że świadek strzałów na ulicy Słowackiej, od których został zabity Ratsztajn, dorożkarz Lew nie został dotychczas zbadany.

Czy powyższa wiadomość jest prawdziwą nie wiemy mimo że nie została sprostowana przez odpowiednie czynniki urzędowe.

Gdzie są dziewczęta?

Przed 4-ma tygodniami wyjechało z Wilna 5 młodych dziewcząt, zaangażowanych przez jakiegoś nieznanego osobnika rzekomo do pracy na roli w jego majątku na Pomorze. Od tej chwili żadnej wiadomości o nich nie otrzymano, a według wszelkiego prawdopodobieństwa padły one ofiarą handlarza żywym towarem, który wywiózł je z Wilna przeciał im możliwość jakiegokolwiek komunikacji, ze światem z temsamem i powiadomienia policji o jego nieumyślnym podstępnie.

Historia uprowadzenia tych dziewcząt przedstawia się następująco: Panna M. R. zam. przy ul. Dobrej Rady była od dłuższego już czasu bez zajęcia. W poszukiwaniu pracy udała się do P. U. P. P. i tu pewnego razu

SPRAWY SZKOLNE

— Uwagę maturzystów, uśmających się na studia zagranicę. Ponieważ rektory wyższych uczelni we Francji, Belgii, Czechosłowacji i Szwajcarii wymagają poświadczenia autentyczności matur, przedtąd idących na studia zagranicę maturzysty winni zwrócić się do Departamentu szkół średnich Ministerstwa W. R. i O. P., który poświadczona ta załatwia bez żadnych opłat.

Z POCZTY

— Zwolnienie funkcjonariuszów pocztowych ze służby. Z dniem 31 ub. m. zwolnieni zostali za przekroczenie przepisów służbowych woźny z urzędu pocztowego Luminec, Władysław Szymbuk z urzędu pocztowego Wołożyn i Józef Polakiewicz, prowizoryczny woźny XV kat. z urzędu pocztowego Głębokie.

— Podniesienie stanu sanitarnego w urzędach i agencjach pocztowych. Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów inż. Józef Żółkowski wydał do podległych sobie naczelników i kierowników urzędów i agencji poczt. okólnik, w którym szczególny nacisk kładzie na podniesienie stanu sanitarnego, czystości i porządku w lokalach pocztowych i urzędów i agencji poczt. tak, aby stały się one wzorem dla prywatnych właścicieli domów i całej ludności.

Jednocześnie okólnik podkreśla, iż naczelnicy, którzy powierzone im urzędy utrzymać będą pod każdym względem wzorowo, będą przedstawieni do znaczących nagród pieniężnych.

W stosunku zaś do tych naczelników urzędów, którzy nie przejawiają dostatecznego zainteresowania się omawianą sprawą, będą zastosowane najdalej idące środki represyjne.

— Nowa agencja pocztowa. Jak już pisaaliśmy, z dniem 1 sierpnia br. uruchomiona została agencja pocztowa Dukoszki Piarskiej na terenie powiatu wileńsko-trockiego. Połączenie pocztowe utrzymać będzie nowo uruchomiona agencja z urzędem pocztowym Mejszagola.

— Zwinięcie agencji pocztowej. Z dniem 31 sierpnia br. zwinia się agencja pocztowa Poleciszki, w pow. lidzkim.

Z KOLEI

— Wagony dla eksportu drewna. Notowany od dłuższego czasu dotkliwy brak wagonów otwartych pod przewóz drewna, został w swoim czasie załagodzony wypożyczeniem większej ilości wagonów u władz kolejowych niemieckich.

Obecnie wobec wzmożonego ruchu na kolejach niemieckich nie można już korzystać z tego źródła.

Władze kolejowe, chcąc umożliwić szybkie wysyłanie transportów, zdecydowały dać zezwolenie używania pod przewóz drewna wagonów krytych bez opłacania pobieranego dotychczas 5 proc. dodatku.

SPRAWY BIALORUSKIE

— Powrót młodzieży białoruskiej do kraju. W lipcu br. po ukończeniu wyższych studiów w Pradze czeskiej powrócili do Wilna M. Ilarszyc z tytułem doktora filozofii i A. Orsa z tytułem inżyniera.

— Udział białoruskiej młodzieży akademickiej na tegorocznym zjeździe „C. I. E.” w Budapeszcie. Na tegorocznym zjeździe C. I. E., który się rozpocznie z końcem bieżącego miesiąca w Budapeszcie, od białoruskiej młodzieży akademickiej będzie delegowany dr. T. Hryb z Pragi czeskiej.

— Emigracja rosyjska wobec przesłowania Białorusinów w Mińsku. Wśród emigracji rosyjskiej w Pradze czeskiej, Berlinie i innych miastach Europy Zachodniej panuje wielka radość z powodu przesłowania przez władze komunistyczne w Mińsku działaczy białoruskich, jak Kościelnicza (pseud. A. Dudara) i innych.

— Białoruski egzemplarz „Nowej Rosji”. Ostatnimi czasami wyszedł w Pradze czeskiej białoruski egzemplarz „Nowej Rosji” — czasopisma wydawanego przez komunistów czeskich. Na treść czasopisma składają się informacje o kulturalnym i gospodarczym budownictwie w Białorusi sowieckiej.

— Konfiskata czasopisma „Swieł”. Z zarządzenia starosty grodzkiego w dniu 27-go lipca r. b. zostały skonfiskowane Nr. 7 czasopisma białoruskiego „Swieł”.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Służba domowa. Sprawa unormowania stanu prawnego służby domowej nie jest narazie załatwiona.

Obecnie odnośnie biura pracy prowadzą pertraktacje w sprawie ustalenia form prawnych w tej dziedzinie.

Kwestia ta jest niezmiernie trudna, jeśli zważyć sprawę pracy w niedziele i święta, urlopy, płace i t. d.

Projektuje się wprowadzenie przy Urzędzie Pośrednictwa Pracy rejestracji służby domowej tak, aby każdy stosunek najmu przechodził jeszcze biuro rejestracyjne z wiedzą i za kontrolą władz. (o)

SPRAWY ZACHODNIE

— Kłopoty budżetowe gminy żydowskiej. Plenarne posiedzenie gminy żydowskiej, które miało się odbyć w dniu 1 bm., nie doszło do skutku i zostało odroczone do poniedziałku rzekomo z powodu trudności technicznych. Faktycznie jednak wchodzi tu w grę nie tyle trudności techniczne, ile trudności natury politycznej.

Podług pogłosek, krążących wśród zainteresowanych sfer żydowskich między sjonistami, rzemieślnikami i kupcami panuje konflikt. Ostatnio jednak starano się doprowadzić do porozumienia, chociażby do czasu zatwierdzenia budżetu.

ZABAWY

— Zabawa Leśna. Kolo Pol. Mac. Szkoln. im. T. Kosciuszki dziś urządza w parku U. S. B. „Zakręt” zabawę na świeżem powietrzu. Dochoć do zabawy przemaszają się całe kulturalno-oświatowe.

Początek o godz. 12 m. 30. Ceny biletów: dla dorosłych 40 gr., dla dzieci 25 gr.

RÓŻNE

— Trochę smutna manja. Od paru lat istnieje naprawdę Związek Literatów Wileńskich i cieszy się ogólnym uznaniem za swe poczynania kulturalne, zmieniając się z dawnej organizacji literat na żywą organizację od tego czasu, w żalu widocznie zażalenie członkami, którzy po latach martwego figurowania wystąpił, red. Mackiewicz robi co może, by, nie przebijając w środkach, rzucić Związkowi kamienie pod nogi. Oczywiście nie przeszkodzi to Związkowi pracować dalej, przecież dużej klastora jak przera, dużej literata jak dziennikarza.

— Ale jakie to niemiędznie! Zai się zrobiło Panu Redaktorowi „Słowa”, że mu, rdzennemu Wileńszczaninowi, nie przyszło na myśl, nieśwież kwiatów na grób poety, którego zresztą utworów nie lubi.

Wiecej zrylowany, że na pomniku Mickiewicza złożył kwiaty literat, p. Hulewicz, od Związku Literatów z Wilna, wymyśla w niemiędznie członkami, zdając się, że redaktor „Kurjera” nie złożył wieńca u pomnika Mickiewicza. A przecież mógł złożyć, owszem, o tyle więcej byłoby w Wilnie wiadomo. Ciągle się narzeka, że o Wilnie nie wie, że Wilno jest zapomniane, a jeśli ktoś Wilno w godziwy sposób reklamuje, to luzia na niego i na cały Zarząd.

Widocznie P. Redaktorowi „Słowa” chodzi o nasratanie członków Zarządu, zohydzenie im ich pracy. Nie pierwszy raz tego próbuje. Niechże używa, jak dziecko, co bańki w powietrze wydymuje, żaden rozsądny człowiek na to uwagi nie zwróci, a każdy, mający jaki taki smak, wstrząsnie ramionami.

Może to zresztą dla przypodobania się czytelnikom „Słowa”, mało mającym z literaturą do czynienia, wypisuje Redakcja takie napasły, w takim razie współczujemy tym koniecznieściom...

— Pokaz dydaktyczny w szkole ogrodniczej. Jutro, t. j. w poniedziałek, o godz. 10 rano w Państwowej Szkole Ogrodniczej przy ulicy Soltanickiej Nr. 50 odbędzie się po raz pierwszy w Wilnie bezpłatny pokaz najnowszych sposobów zwalczania szkodników drzew owocowych przy pomocy dymów trujących.

Pokaz ten organizowany jest przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa i Dyrekcję Szkoły. (o)

— Wyleczki. Gada się i pisze, reklamuje i fotografuje okolice Wilna, cudne są, ani słowa. Ale jak się do nich wybrać, to już trzeba przecierpieć. Np. do przelotu na KOLONIJ KOLEJOWYCH, stworzonej ze swym płaskowym, otoczonym świerkowym lasem, na miejsce klimatyczne, sanatorium etc. Autohu nie może dojechać z powodu złych dróg! Przecież to skandal! O 7 kilometrów od Wilna! Ludzie muszą jechać na kole, brać bilet, jechać 15 m. i wysiadając, słowem cały kram niepotrzebny. A do Trok. Proszę bardzo. Szosa się buduje i przejazd okropny, na drodze pozabijane kołki, mogące rozpruć każdą kicę, grzy, doły! Przecież trzeba jakąś prowizoryczną drogę zrobić możliwą. A w Trokach? Spróbuj znaleźć gazetę, pocztówki z widokami, jedzenie jakieś godziwe, szuka, turysta, i napisz nam jak znajdziesz.

A przedwiośnie, stworzonej z takim prof. Limanowski „dla Trok”? Bardzo uroczyście „poświęcając”, ale co robi, gdzie się podziało i komu służy — o tem się nie mogłem dowiedzieć. Może kto wie, niech powie?

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia”).

— Ostatnie występy Teatru Artystycznego Stanisławskiego. Występy Teatru Artystycznego zbliżają się ku końcowi.

Dziś w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym o godzinie 4 ukazuje się doskonała komedia Gogola „Ożenek”. Ceny miejsc niższe.

Jutro w poniedziałek zespół Teatru Artystycznego wystawia sztukę Tolstoja „Żywy trup”.

Dalszy repertuar zapowiada: we wtorek „Wujaszek Jaś” Cechowa, w środę uroczysty wieczór ku uczczeniu 25-lecia zgonu Cechowa. Program wypełnia 4 jednoaktowe utwory: „Oświadczenie”, „Jubileusz”, „Chirurgia” i „Noc przed sądem”.

W czwartek ostatnie pożegnalne przedstawienie „Bieda nie hańbi” Ostrowskiego. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odniosły wielki sukces artystyczny i cieszą się wyjątkowym powodzeniem. Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11—9 w. bez przerw.

— Ostatni występ siostr Halama w Teatrze Polskim. Dziś odbędzie się drugi i ostatni występ siostr Halama, gwiazd warszawskiego teatru rewii „Morskie oko”.

Najśmieszniejsze kreacje siostr Halama „Mary Lou”, „Złota pantera”, „Mimoza”, „Kobieta i bestja”, „Buliczki” oraz szereg innych z całego ubiegłego sezonu. Całość programu dopełni S. Talarico, wybitna

Przy rozmaitych niedomaganiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz mała ilość działa już pewnie. Pracę lekarzy ginekologów jednoznacznie stwierdzają łagodne działanie wody Franciszka-Józefa, która nadaje się do delikatnego stroju kobiecego. Żąd. w apt. i drog.

— Dziś o godzinie 8 m. 15 wieczorem w ogrodzie po-Bernardynskim odbędzie się Popularny Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod Dyrekcją Eugeniusza Dziekowskiego. W koncercie tym zostaną wykonane najbardziej znane utwory kompozytorów polskich i obcych.

Programy teatru rosyjskiego.

W najbliższym numerze podamy obszerną ocenę teatru rosyjskiego, który do Lutni ściągają tłumy publiczności wszystkich narodowości, chcących podziwiać fenomenalną (pod pewnymi względami) grę artystów.

Niniejszym chcemy zwrócić uwagę na szczegół łączy i niedopuszczalną, mianowicie na układ, ortografię i styl programów. Nieustworzone w nich dźwięki, polszczyzna, urągająca gramatyce i zdrowemu rozsądkowi, jakaś kafałkonia poleceńców, zdań, nie mających sensu, w dodatku treść utworów przekroczone, tak że słuchacz nie może się polapać, treść psychologicznych scen inaczej podana w tych programach, niż idea na scenie, słowem horrorem.

W najwyższym stopniu kompromitujący zespół. W dodatku używając gościny polskiej, nie wypada chyba tak lekceważyć języka gospodarzy, chociażby się słuchacze nie z samych Polaków składali.

Miejmy nadzieję, że ta uwaga skłoni zespół do pilniejszego redagowania swych programów, które widać nie były ogładane, ani kontrolowane przez żadnego Polaka!

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnal: Kukułka.

NIEDZIELA, dnia 4 sierpnia 1929 r.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.45—11.55: Komunikaty P. W. K. 11.56—12.10: Sygnal czasu i hejnał oraz komunikat meteorologiczny. 16.00 do 17.00: Transm. z Warsz. Odczyty rolnicze. 17.00—18.35: Transm. z Warsz. Koncert popołudniowy. 18.35—19.00: Transm. z Warsz. Odczyt p. l. „Sztuka robienia złota” — inż. Józef Alichowicz. 19.00—19.25: „Kukułka wileńska”. 19.25—19.40: Gramofon. 19.40 do 19.55: Wolna trybuna. 19.55—20.05: Sygnal czasu z Warsz. Program na dzień następny i komunikaty. 20.05—20.30: Transm. z Warsz. Słuchowski wesoło: „Gdzieś pan wazył” — pios. Rujwida. 20.30—22.00: Transm. z Warsz. Koncert. 22.00—22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Transm. z Warszawy. Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 sierpnia 1929 r.

11.56—12.05: Sygnal czasu i hejnał. 12.05—12.50: Poranek popularny Ork. pod dyr. H. Wieniaka. 12.50—13.00: Wystawa Poznańska młwi. 13.00: Transmisja z Warszawy kom. meteorologiczny. 16.55—17.15: Program dzienny, repertuar i chwila literacka. 17.15—17.25: Chwila strzelecka. 17.25—17.50: Odczyt z cyklu „Polskie morze” — wygl. Jan Jankowski. 17.50—18.00: Wystawa Poznańska młwi. 18.00—19.00: Transmisja z Warsz. Koncert muzyki lekkiej. 19.00—19.35: Audycja dla młodzieży: Dzieństwa wielkich Polaków — wygl. H. Markiewiczówna. 19.25—19.55: Audycja wesoła „Kapyrs” z delfonizowaną kom. Alfr. de Musset wjelem. Zesp. Dram. Rogzł. Wil. 19.55—20.05: Sygnal czasu i program na dzień następny. 20.05—20.30: Odczyt p. l. „Współczesna Francja muzyczna” — wygl. Stanisław Węskulski. 20.30—22.00: Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi. 22.00—22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z Krakowa.

WTOREK, dnia 6 sierpnia 1929 r.

11.56—12.05: Transm. Sygnal czasu i hejnał. 12.05—12.50: Poranek popularny. Ork. pod dyr. H. Wieniaka. 12.50—13.00: Wystawa Poznańska młwi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwila literacka. 17.20—17.45: Odczyt z dz. „Sport i wychowanie fizyczne”, wygl. kpt. Tadeusz Kawalec. 17.50—18.00: Wystawa Poznańska młwi. 18.00—19.00: Transm. z Warsz. Koncert popołudniowy. 19.00—19.25: Koncert dla dzieci. 19.25—19.50: Transm. z Warsz. Koncert orkiestry dętej. 22.00—22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45: „Spacer teatrowy” „Europei” (Retransmisja stacy zagranicznych z lokalu P. A. P. w Wilnie).

LEKARZ-DENTYSTA

J. FELDZSZEJN

powrócił, przyjmuje od 9—2 i od 4—6

Wileńska 16, m. 1.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— Uważać na okna. W dniu 2 bm. Lichson Golda (Werkowska 28) zameldowała, że tegoż wieczora do jej mieszkania przez okno wkradli się złodzieje, którzy skradli i palto damskie kokicowe wartości 120 dolarów oraz pluszowe palto jej matki wartości 100 złotych. Dochodzenie w toku.

— Syn okradł matkę. W dniu 2 bm. Bajczenko Agata (Kalwaryjska 128) zameldowała, że podczas nieobecności skradziono z jej mieszkania kostium męski, kamazę oraz 95 zł w gotówce — razem na 350 złotych. Ustalono, że kradzieży dokonał jej syn Dawiejana Antoni, lat 18, który się ukrył. Dochodzenie w toku.

— Kradzież z fabryki. W dniu 2 bm. Holstlejn Hilda (Popławska 28) zameldowała, że w dniu wczorajszym spozstrzegła, iż z jej nieczynnej obecnie fabryki skradziono 3 cylintry mosiężne oraz 2 części mosiężne od wałecznika na ogólną sumę 600 złotych. Dochodzenie w toku.

— Cygańskie ścieżenie. W dniu 2 bm. Śledź Julia (Folw. Półpińska) zameldowała, że z podwórka w pobliżu domu jej kury wartości 12 zł. Kradzieży dokonał cyganin Szalewicz Emilia, bez stałego miejsca zamieszkania. Cyganek zatrzymano. Kury zwrócono właścicielce.

— Zatrucie. W dniu 2 bm. Januszkiewicz Anna (z Prywatny 26) otrula się emencją octową. Desperatce Pogotowie Ratunkowe odwoziło w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Przyczyna — zawód miłosny.

— Zatrzymanie „potokana”. W dniu 20 b.m. o godzinie 11 w pobliżu Hall Miejskiej st. przodownik Czokajko Edward zatrzymał zawodowego złodzieja Piekarzkiego Aleksandra (Jerolimowska 38) z rzeczami niewiadomego pochodzenia, a mianowicie: 8 mtr. płótna domowego, 1 serwetka kolorowa, 1 kilim koloru czarno-żółtego, 1 pokrowiec biały używany, 1 serwetka biała domowego wyrobu, 1 spódnica koloru, 1 sukienka różowa, 1 spódnica koloru błękitnego, sukienka różowa, 1 sukienka w halka, bluzka „szal” jedwabny, chatka na głowę stara. Piekarzki zeznał, że wzięzione rzeczy skradł z wozu przy ul. Ostrobramskiej. Dochodzenie w toku.

Zdrowie dla dzieci.

Od lat szeregu wszystkie większe samorządy Rzeczypospolitej urządzają kolonie i półkolonie letnie. Działwa szczęśliwsza — a może właśnie nieszczęśliwsza — a może właśnie nieszczęśliwsza — a może właśnie nieszczęśliwsza...

częściowem, lub całkowitem utrzymaniu opieki społecznej — żyje właśnie w ten sposób. Słucham zdumiony, jak kierowniczka sekcji i jej pomocniczka tłumaczą, dowodząc, że kobiecie zosobna, że wzbraniając się wysłać dzieci na świeże powietrze, skazują je na chorobie, na gruźlicę, na śmierć. Nie nie pomaga. Dopiero stanowczy argument, wóz albo przewóz, albo dziecko chodzi na kolonie, albo wszelka pomoc zostaje natychmiast cofnięta, robi swoje. Śród placu, oburzenia, wykrękał tenki ustępują. Wymuszono na nich zdrowie dla dzieci.

— A to nie koniec. Będzie trzeba przez cały czas kontrolować, czy istotnie chodzą — mówi mi kierowniczka. Tak, myślę sobie, niedość zebrać środki, niedość zorganizować, trzeba jeszcze zmusić do tego, by chcieli przyjąć. Nie rozumieją. Ktoż im wytłumaczy? Przecież i my tak niedawno jeszcze lekceważyliśmy to wszystko, co jest wychowaniem fizycznym.

Jeszcze raz na przykładzie tym potwierdza się prawda, że opieka społeczna otwarta spełniać będzie swe zadanie dopiero wtedy, gdy stanie się naprawdę opieką, kontrolującą życie swoich pupilów.

2-letni państwowy kurs wychowania fizycznego.

W ciągu października 1929 roku zostanie uruchomiony w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego, na Bielkach 2 letni państwowy kurs wychowania fizycznego. Prowadzone będą kursy nauczycielskie męski i żeński. Na kurs zgłaszać się mogą maturzyści (stki) szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Elwi, którzy złożą egzamin pomyślnie otrzymują świadectwo, uprawniające do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich, ogólnie kształcących i seminarjach nauczycielskich oraz dające prawo do 2-letniej praktyki zgłoszenia się do egzaminu na nauczyciela szkół średnich, ogólnie kształcących i seminarjów nauczycielskich.

Warunki przyjęcia: wiek 18 do 30 lat, świadectwo dojrzałości gimnazjalne lub seminarjalne, uprawniające do 2-letniej praktyki. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo dojrzałości, 3) świadectwo zdrowia od lekarza

sportowego lub innego, 4) trzy fotografie nienaklejone (podpisane) 5) życiorys. Podania przyjmuje Wydział Wych. Fiz. Min. Wr. i Op. do dnia 15.VIII b. r. Kandydaci zostaną po przyjęciu do CIEF poddani badaniom lekarskim psychotechnicznym i próbom sprawności fizycznej. Minima próby sprawności fizycznej:

Kandydaci. Bieg 100 mtr. — 14 sek., skok wwyż 125 cm., bieg 1000 mtr. — 3 min. 38 sek., skok wdal 425 cm., rzut kula 7,25 kg. — 7,20 mtr.

Kandydatki. Bieg 60 mtr. 10,6 sek., skok wdal 3 mtr., skok wwyż — 95 cm., rzut kula oburącz 4 kg. — 10 m.

Sluchacze przyjeżni na kurs zostana pomieszczeni w Internacie Instytutu z obowiązującym stołowaniem się na miejscu. Koszty opłat są następujące: 1) wpisowe 10 zł. 2) Internat łącznie z wyżywieniem 120 zł. miesięcznie.

Dla sluchaczy niezamożnych przewidziano pewną ilość stypendiów. Wysokość i warunki otrzymania stypendiów zostaną podane osobno. Wszelkich informacji udziela wojewódzki komitet wf. i p. w. (Wilno, Urząd Wojewódzki).

Elementarz białoruski St. Lubicz-Majewskiego.

Centralny Zarząd Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury nadsyła nam poniższe pismo z prośbą o zamieszczenie. Wyciąg z protokołu posiedzenia Centralnego Zarządu Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury.

Zarząd Centralny Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury na swem posiedzeniu dnia 31. VII. 29 r. po rozpatrzeniu sprawy zarządzania władz szkolnych o wprowadzeniu do szkół białoruskich Elementarza

Stanisława Lubicz-Majewskiego, wydanego we Lwowie 1929 r. nakładem Państwowego Wydawnictwa podręczników szkolnych — stwierdza co następuje: 1. Elementarz L.-Majewskiego odbiega daleko od ogólnie przyjętych naukowych zasad białoruskiej gramatyki i pisowni...

2. nie uznaje białoruskiego abecadła, wprowadzając między innymi polskie „cz” i „sz” zamiast ogólnie przyjętych „č” i „š” i wyrzucając litery „i” i „g”, używane w słowach międzynarodowych; 3. Elementarz L.-Majewskiego kaleczy w znacznym stopniu język białoruski, używając często polonizmów i rusycyzmów, a także żywcem wprowadzając rosyjskie i polskie słowa;

4. przekreśla gramatykę i odnoszące się do pisowni zdobycze białoruskiej filologii i tem samym cofa sprawę nauczania języka białoruskiego na kilka dziesiątków lat wstecz, wyrzucając tem wielką krzywdę językowi białoruskiemu i kulturze; 5. wreszcie Elementarz L.-Majewskiego przepojony jest duchem niebiałoruskim, bo w treści i rysunkach pokazuje dziecinie białoruskim Warszawa, Wiedeń, Karpaty, Wawel i Kraków, a pomija historyczne i kulturalne ośrodki naszego kraju.

Z tych przyczyn Z. C. B. I. H. i K., podając wszystko wyżej powiedziane do wiadomości społeczeństwa i odpowiednich władz szkolnych, niniejszem protestuje przeciwko rozporządzeniu o wprowadzeniu Elementarza L. Majewskiego do szkół białoruskich, jako szkodliwego dla oświaty białoruskiej. Za zgodność: Swistun, Sekretarz Z. C. B. I. H. i K.

WŚRÓD PISM

Ukazał się nakładem Instytutu Badań Spraw Narodowościowych Nr. 2 „Spraw Narodowościowych”, czasopiśmie poświęconego badaniom spraw narodowościowych. Na bogatą treść tego numeru składają się następujące artykuły: p. Tadeusza Katelbacha p. t. „Sprawy procedury mniejszościowej Ligi Narodów”, omawiający niezmierne aktualne zagadnienie, które było przedmiotem obrad Ligi Narodów i jest wygrażane pod względem politycznym przez rozmaite czynniki — artykuł ten, dający historję i analizę tego zagadnienia nabiera specjalnej aktualności; p. M. Felńskiego p. t. „Organizacja i rozwój spółdzielczości ukraińskiej w Polsce”, obrazujący dorobek ekonomicznego narodu ukraińskiego; dr. Wacława Junoszy p. t. „Statystyka ludności polskiej w Niemczech”, dający analizę narodowościowej statystyki niemieckiej oraz obraz i rozkazanie artykułu p. t. „Mniejszość polmieszkająca w Niemczech”; oraz skł. w Czechosłowacji.

Poza tem numer zawiera, jak zwykle, obszerną, aktualną i interesującą kronikę spraw dotyczących mniejszości narodowych w Polsce, zagadnień narodowościowych poza Polską i kwestyj mniejszościowych na terenie międzynarodowym, oraz recenzje i bibliografię. Obecny numer zawiera tekst przemówień na 54 Sesji Rady Ligi Narodów i Memorial Polski w sprawie procedury mniejszościowej. Cena pojedynczego egz. Nr. 2 „Spraw Narodowościowych” wynosi 5 złotych; do nabycia znajduje się we wszystkich księgarniach i administracji „Spraw Narodowościowych”, Warszawa, ul. Jasna 19 (II piętro).

KINA I FILMY

PROKURATOR OSKARZA... (Piccadilly). Jeden z lepszych filmów niemieckich. Niezła, dość ekspresyjna inscenizacja, może niezupełnie dobrze zrealizowana, ale dobry pomysł konfliktu w sumieniu prokuratora; dobre, jak zwykle w niemieckich filmach, typy charakterystyczne, dobre zdjęcia (zwłaszcza nocne), dobre wnętrza.

Promieniem o niepowszednim blasku, cały ten film rozjaśniającym, jest André Lafayette, rasowa, subtelna, wytworna piękna w całym tego słowa znaczeniu. Daje większe pole do popisu miała w „Blaskach i niedach życia kurtyzany”, także w swoim czasie wyświetlanem w „Piccadilly”, ale i tu promieniuje pięknym blaskiem. Szkoda, że tę tak piękną i ustatetowaną artystkę widzimy w Wilnie tak rzadko.

Bernard Goetzke jest tu nieco słabszy (zwłaszcza w momentach bardziej dramatycznych), niż w innych swoich kreacjach, w każdym razie nie dorównują swojej partnerce. Napisy dość nierównej wartości miejscami dobre, miejscami banalne lub niedorzeczne.

W Heliosie niespodziewanie przedkto zdjęto z ekranu miłą Zuzię Saksofonistkę (Anny Ondra), dowcipną, bardzo dobrze wyreżyserowaną komedję. Charakterystyczne jest, że o ile dramaty niemieckie są na ogół ciężkie, brutalne i... dość banalne, o tyle wesoła produkcja filmowa niemiecka obfituje w dobre, niekiedy nawet doskonałe — komedje, farsy, komedjo-farsy, groteski etc. Doprawdy, zastanawia ta nieoczekiwana duża dozwolona, lekkość i swoboda w przyręczym, germańskim intelekcie. (sk.)

Popierajcie przemysł krajowy

Rozmaitości

BILANS 30-LETNIEGO POZYCIA MALŻENSKIEGO.

Ku pocieszeniu wszystkich żon, których pracy domowej mężowie nie potrafili opanować i ku przekonaniu niewierzących mężów, doskonale może służyć niezwykle ciekawy bilans trzydziestoletniego zarządcy domem, sporządzony przez żonę pewnego rolnika w okolicy Chicago. Sucho cyfry mają swą wielką i przekonującą wymowę. Oto one: przyrządzenie 223.435 obiadów, uszycie 3.199 sztuk bielizny i ubranek dla dzieci, upieczenie 35.000 bochenków chleba, 5.990 placeków i 7.900 pasztetów, przyrządzenie 3.625 słoiów marmelady, 5.469 kg. masła, wytopienie 1.500 kwart anilacu, oporządzenie 1.500 drzew owocowych, uprawa 1.500 grudek z jarmynu, pranie 177.725 sztuk bielizny i garderoby, 35.640 godzin zamiatania, sprzątania i szorowania.

Posatem autorka tego bilansu trudniła się chowem drobiu, doglądaniem trzody i bydła, oraz innymi zajęciami gospodarczymi. Dla uzupełnienia tego zadziwiającego bilansu dodać jeszcze można, że licząc tylko kwadransy dziennie na zapisywanie czynności gospodarczych, owa skrupulatna Amerykanka zużyła jednak na zestawienie tego bilansu 2.760 godzin w ciągu swego trzydziestoletniego okresu sprawodawczego.

URLOPY DLA ŻON I MATEK.

Rumuńska Liga Kobiecą podjęła energiczną propagandę wśród społeczeństwa za wprowadzeniem dla kobiet zamężnych i posiadających dzieci, ustawowo zagwarantowanego urlopu miesięcznego co roku. Liczne zgromadzenia publiczne, jakie będą w tym celu zwoływane, mają wywołać się w tej sprawie oraz uchwały rezolucje, dogmagające się wydania w czasie najbliższych ustaw w sprawie urlopow dla żon i matek. Jest rzeczą prawdopodobną, że akcja kobiet rumuńskich nie napotka na sprzeciw ze strony mężczyzn, szczególnie żonaty.

OWIES

czysty, wyborowy na paszę poleca ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, ul. Żuławska 11-a. 1025 2

Kino Miejskie. Od dnia 2 do 6 sierpnia 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film: Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następnym program: „Biała pustynia”.

Piraci Pustyni (Apasze Meksykańskie). Dramat sensacyjny w 8 aktach. W rolach głównych: Fred Thomson i Mary Caar. W niedziele i święta kasa czynna od g. 3 m. 30.

KINO - TEATR „HELIOS” Wileńska 38. Dziś! Szczyt erotyzmu — — — Wieczny hymn poezji i miłości! — — — Wyrafinowanie elegancja, pikantna bohaterka obrazów „Anna Karenina” i „Zar Miłość” Potężny dramat erotyczny z udziałem jej świetnego partnera Larsa Hansona

BOSKA KOBIETA. W rol. gł. czarująca BILLIE DORA i najrasowszy artysta CLIVE BROOK.

KINO LUX Mickiewicza 11. Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Romantyczne dzieło miłości pięknego księcia i ślicznej dziewczyny nad modym Dunajem p. t. upajający dramat w 10 akt. W rol. gł. czarująca BILLIE DORA i najrasowszy artysta CLIVE BROOK.

ZŁOTA LILJA (Niewinny przestępca) Fascynujący dramat, osnuty na tle wielkiej miłości i poświęcenia. Główną rolę prokuratora kreuje niezrównany artysta BERNARD GOETZKE oraz Andre Lafayette. Film, który oświeła i nie zawodzi pod względem napięcia dramatycznego.

KINO Piccadilly Wileńska 42. Tel. 17-85. Dziś! Wstrząsający dramat morski w 10 aktach osnuta na tle powieści Leonidowa. Początek o g. 6 wiecz. W niedziele i święta o g. 4-ej.

Prokurator oskarża. W niedziele i święta o g. 4-ej.

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejowego). Od 1 sierpnia 1929 r. Wstrząsający dramat morski w 10 aktach osnuta na tle powieści Leonidowa. Początek o g. 6 wiecz. W niedziele i święta o g. 4-ej.

Zatoka Śmierci. W niedziele i święta o g. 4-ej.

Największy i najelegantszy magazyn konfekcji męskiej i damskiej oraz składowi futer P. LANCMAN, WILNO ul. Wielka 56, (obok kośc. św. Kazimierza) Posiada na składzie wielki wybór galanterji futrzanej, sukna i pluszu najmodniejszych deseni i kolorów. Najnowsze modele Paryża, Wiednia i Londynu. SPECJALNA PRACOWNIA NA MIEJSCU. Obsługa fachowa i rzetelna. CENY UMIARKOWANE.

Kursy kierowców samochodów. STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH w WILNIE ul. Ponarska 55, tel. 13-30. W dniu 7 sierpnia r. b. rozpocznie się zajęcia w grupie XXXVI AMATORSKIEJ dla Pań i Panów z nauką 5-tygodniową i w grupie XXXVII ZAWODOWEJ dla kierowców zawodowych z nauką 2 1/2 miesięczną. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat kursów codziennie od godz. 12-ej do 18-ej przy ul. Ponarska 55, tel. 13-30. Pity kursach warsztaty reperacyjne dla samochodów i ciągników rolniczych. 2191 2

KOMUNIKAT. Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić WPP. Klientów, że z dniem 29 czerwca 1929 r. całkowicie urządzenie Fabryki Obuwia Mechanicznego „CEDA” przeszło na wyłączną własność Fabryki Obuwia Mechanicznego „CETANJA” Sp. Akc. Fabryka pozostaje pod obywatelskim kierownictwem p. B. Cetlina, byłego zarządcy fabryki „CEDA”. Zwracamy nadzieję, że wyroby nasze zasługują na nadal na uznanie ze strony WPP. Z poważaniem Fabryka Obuwia Mechanicznego „CETANJA” S.A. Przedstawicielstwo na Wileńszczyźnie F-ma B. RIMINI i J. POŚWIAŃSKI, Wilno, Rudnicka 6 Telefon 12-20.

ZGUBIONO 7 WEKSLI BLANKO po 500 zł. podpisane przez Władysława Łuckiewicza. Ostrzegam wszystkich nabywców, ponieważ te weksle są nieważne. Władysław Łuckiewicz. st. kol. Budzisz.

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogranicz. odpowiedzialn. DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ” WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

NIE DECYDUJECIE SIĘ NA KUPNO aparatu fotograficznego PRZED OGLĄDNIECIEM wielkiego wyboru APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH. Busch Zeiss Ikon. w składzie fabrycznym przybórów optycznych, fotograficznych i geodezyjnych „OPTYK RUBIN”, Wilno ul. Dominikańska 17, telefon 10-58. Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.). 2172

OGŁOSZENIE. 22 Baon K.O.P. w Nowych Trokach ogłasza przetarg nieograniczony na remont budynku pod budowę piekarni i budowę urządzeń wewnętrznych piekarni. Szczęśliwemu kosztorysowi można przegladac w Kwatermistrzostwie 22 Baonu K.O.P. w Nowych Trokach w godzinach od 8-15. Przetarg odbędzie się w dniu 7 sierpnia b. r. o godzinie 10 rano w kancelarii Kwatermistrzostwa. Termin wnoszenia ofert należyce wypełnionych z dołączeniem wadium w wysokości 500 złotych (pięćset złotych) upływa dnia 7 sierpnia o godzinie 9 min. 30. Kwatermistrzostwo 22 Baonu K.O.P. 2165/1006/VII L. dz 1275/29.

LEKARZE. DOKTOR MEDYCYNY A. CYMBLER CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE Elektroterapia, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. 1300 Mickiewicza 12 róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 15 — 7

Dr. Kenigsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy laboratoryjne. Przyjmuje 9-12 karskie. 1-4-8. Mickiewicza 4 tel. 1090. W. Z. P. 73.

DOKTOR BLUMOWICZ Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921).

Kobieta-Lekarka Dr. Żeldowiczowa kobiece, weneryczne, narządów moczowych, od 12-2 1 od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 162.

Akuszarki Akuszarka Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093.

ZGUBY. Zgubiona książka kolekcjonerska z Nr 11048, wydana przez Sekretarja U.S.B. w Wilnie, na imię Danida Rassa, u nieważnia się 2167. Cena 25. Sklep luster.

Dwóch panów poszukuje Wilkowska Sp. Akc. od zaraz do wykwalifikowanej akwizycji. Specjalne zdolności nie wymagane. Zarobek 600—900 zł. miesięcznie. Przy zdolnościach udział w zyskach. Zgłoszenia z dowodami osob. przyjmie kierown. wileńskiego oddziału w dniach 5 i 6 bm. od 11—13 i 16—18. GARBARSKA 5—26. 2163